

Protesty, starcia i zastraszanie dziennikarzy

5 lutego 2011

Na kairskim placu Tahrir 3 lutego po zmierzchu znowu doszło do starć między przeciwnikami a zwolennikami prezydenta Hosniego Mubaraka. W stolicy Egiptu atakowani są również zagraniczni dziennikarze. Nadal dochodzi do plądrowania i podpaleń.

W centrum Kairu na placu Tahrir i w jego okolicach po południu ponownie rozległy się strzały i po zmierzchu na placu znowu doszło do starć – podała telewizja Al-Arabija. Podczas gwałtownych starć zginęło 12 osób, a ok. 1200 zostało rannych – podała stacja telewizyjna Al-Dżazira, powołując się na dane egipskiego ministerstwa zdrowia. Wcześniej mówiono o 10 zmarłych i 800 rannych. Pośród ofiar wymieniany jest pobity na śmierć cudzoziemiec, którego tożsamości ani narodowości nie ujawniono; nie podano też, kto był sprawcą. To pierwsza zagraniczna ofiara zamieszek od ich wybuchu 25 stycznia.

Od 3 lutego na placu Tahrir i w okolicy mnożą się przypadki agresji wobec dziennikarzy zagranicznych. Według telewizji Al-Arabija i Al-Dżazira zwolennicy Mubaraka atakowali nawet hotele, ścigając zagranicznych reporterów i korespondentów. Zaatakowany został hotel Ramses Hilton w centrum stolicy. Napastnicy szukali w nim zagranicznych korespondentów. Znajdowali się w nim dwaj dziennikarze hiszpańscy, którzy poinformowali o tym hiszpańską agencję EFE.

Na placu Tahrir zwolennicy Mubaraka pobili pałkami dwóch greckich dziennikarzy, jednemu z nich trzeba było udzielić pomocy w szpitalu – podał grecki dziennik „Kathimerini”. Według świadków egipskie MSW aresztowało kilkudziesięciu dziennikarzy, m.in. szefową biura „Washington Post” w Kairze Leilę Fadel.

W pobliżu biura premiera niedaleko placu Tahrir aresztowano

ośmiu zagranicznych dziennikarzy. Korespondent tureckiej korporacji radiowo-telewizyjnej TRT, pobity przez grupę około 15 zwolenników Mubaraka, stracił ząb, ukradziono mu aparat, telefon komórkowy i pieniądze. Atakowani byli m.in. dziennikarze CBS, BBC, telewizji duńskiej, szwajcarskiej i belgijskiego dziennika „Le Soir”.

3 lutego wojsko zatrzymało w Kairze dwóch operatorów Telewizji Polskiej jadących z przewodnikiem z budynku egipskiej telewizji do ambasady RP. Przed południem zostali zwolnieni, zatrzymano zaś inną ekipę TVP – korespondenta Piotra Góreckiego z dwoma współpracownikami. Polskie MSZ zaapelowało do pracowników polskich mediów, by unikali przebywania w centrum Kairu do czasu uspokojenia sytuacji w tym rejonie.

Przywódcy Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i Hiszpanii we wspólnym oświadczeniu przypominają, że ataki na zagranicznych dziennikarzy są całkowicie nie do przyjęcia, zaś Amerykański Departament Stanu oświadczył, że potępia zorganizowaną kampanię zastraszania dziennikarzy.

Egipska policja zatrzymała w Kairze również wysłannika Amnesty International. Doszło do tego po okrążeniu i zajęciu przez policję budynku Centrum Prawnego Hiszama Mubaraka. Członek zespołu AI został zabrany w niewiadome miejsce razem z wysłannikiem Human Rights Watch i innymi osobami. Sekretarz generalny AI Salil Shetty wezwał do natychmiastowego, bezpiecznego uwolnienia przetrzymywanych, przypominając, że „powinni mieć prawo do monitorowania sytuacji przestrzegania praw człowieka w Egipcie (...) i wykonywania swoich działań bez strachu przed prześladowaniami i zatrzymaniem”. Wielu aktywistów jest nadal przetrzymywanych w budynku Centrum Prawnego.

Na przedmieściu Kairu podpalony został hipermarket Hyper One; ludzie uciekali z niego, wybijając okna. Trwa plądrowanie. Podpalono również budynek niedaleko placu Tahrir koło pięciogwiazdkowego hotelowego wieżowca z widokiem na Nil.

Pożary wybuchły też w dzielnicy Szubra na północ od centrum.

Następnego dnia, 4 lutego, kilkaset tysięcy osób zgromadziło się na kairskim placu Tahrir żeby protestować przeciwko dyktaturze Hosniego Mubaraka pod hasłem „Dzień Odejścia”. Wzywali dyktatora aby ustąpił i opuścił kraj.

Grupa 300 bojówkarzy popierających Mubaraka zaatakowała protestujących zgromadzonych na sąsiednim placu Talaat Harb, zostali jednak odparci przez demonstrantów. Bojówkarze zgromadzeni na moście prowadzącym na plac Tahrir nie odważyli się atakować tłumu.

Wojsko zatrzymało kilku obezwładnionych przez demonstrantów bojówkarzy, chcących wmieszać się między zgromadzonych i dokonywać prowokacji. Według niektórych relacji zatrzymało także agresywnie zachowującego się policjanta.

Ludzie czują, że o ostatnie dni Mubaraka, że czas aby odszedł – powiedział Gigi Ibrahim, działacz Amnesty International.

Wielotysięczne demonstracje przeciwników reżimu odbywały się dziś również w Gizie i Mahalla Al-Kubra.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk i Piotr Ciszewski

Źródło: [Lewica](#)